

Anna Krupska-Perek

Dziewiętnastowieczną polszczyznę o języku Bardyjowa i okolic

Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze 6, 45-51

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Krupska-Perek

Dziewiętnastowieczną polszczyznę o języku Bardyjowa i okolic

Próba ustalenia etymologii nazwy miasta

Tematem i celem, a przede wszystkim obiektem rozważań niniejszego opracowania jest język i tekst (kompozycja i grafika tekstu) dra Eugeniusza Janoty pt. *Bardyjów. Historyczno-topograficzny opis miasta i okolicy*, Kraków 1862.

Uniwersalna Encyklopedia RD PWN Olsztyn 2006, s. 115 nieznacznie tylko przybliży sylwetkę tytułowego miasta:

„Bardiów – miasto w północno-wschodniej Słowacji (kraj preszewski); 34 tys. mieszkańców w 2005r; m.in. przemysł meblarski; ośrodek turystyczny; gotycko-renesansowy kościół; fragment obwarowań; źródła mineralne; uzdrowisko Bardejowskie Kupiele”.

Znacznie więcej mówi nam o mieście etymologia rdzenia nazwy miasta skonfrontowana z kilkoma słownikami, np.

A. Brukner (1970; s. 16)

Bardo – u tkaczy `przybijaczka` (u wszystkich Słowian);

– wiąże się też z `barcią`, ale również `burtą statku w postaci fonetycznej [bord]; u innych Słowian też w znaczeniu `pagórek~, ale z *r* sonantycznym.

A. Bańkowski

Bardo – `przybijaczka w krosnach, płocha, grzebień tkacki` xv xviii w. , dziś w gwarach.;

Brd e (z *r* sonantycznym miękkim i jerem miękkim – `o stromej skale, wzgórzu`

W Małopolsce, Śląsku i Wielkopolsce nazwy miejscowości, np. Bardo w XII–XV wieku, dziś: Biarda, -y k. Łukowca

M. Fasmer, *Etimologiczeskij slovar... t. II s 152*

- `detal urządzania tkackiego` ; głównie czeskie i słowackie brdo, polskie i dolnołużyckie bardo;
- `góra`;
- `burta okrętu, statku`

Zupełnie inną etymologię nazwy miasta (sięgającego swymi początkami XIII w.) proponuje omawiany tu przewodnik, nawiązując do niem. **bard** (i podobnie węgierskie);

- a) `topór`, co wyjaśniałoby pochodzenie herbu miasta: dwie oksze , tzn. topory, siekiery złożone na krzyż;
- b) jest też wyjaśnienie uwzględniające węgierskie **fa**, co znaczy `drzewo`; razem: **terra Bardfa** `ziemia uzyskana po wytrzebieniu drzew;
- c) możliwe też, że skrócone **bardt** `mnich` oznacza ziemię mnichów, ze względu na posiadłość Cystersów na tym terenie

Spółeczność wielonarodowa

Miasto i okolice Bardyjowa zamieszkiwali Węgrzy, Niemcy, ale i Słowianie, np. Rusini, a od XIV–XV w. prawdopodobnie dominowała ludność słowiańska, przybywająca tu z południa i z północy.

Czujący zagrożenie swojego miejsca w Bardyjowie Niemcy w XVI w. załatwili sobie u króla Ferdynanda I zakaz owego osiedlania się w Bardyjowie „Słowian i Polaków” (Tak!)

Po wielu stronach Przewodnika, wypełnionych szczegółami historii politycznej, sprawami gospodarczymi i demograficznymi – rozpoczyna się bardzo szczegółowa „Kronika miasta”, z uwzględnieniem spraw religijnych, budownictwa miejskiego, zakładania i rozbudowy pobliskich osad oraz systematycznego ich zasiedlania, żeby od s. 84 przejść do spraw dla tego przewodnika prawdopodobnie zasadniczych, tzn. „szczawów bardyjowskich” w bardzo szczegółowej prezentacji

Rozwijająca się dotąd naturalnie, bez szczególnego, świadomie wytyczonego celu historia miasta i jego mieszkańców, uzyskuje swój punkt centralny. Organizujący przestrzeń i społeczność, stwarzając motywację konkretnej charakterystyki Bardyjowa, pozyskując określoną tożsamość nawet w zakresie języka.

Specyficzny gatunek tekstu

Pojawiają się też wyraźne elementy perswazyjne, stwarzające wyraźne motywy do korzystania z omawianej książki w określonym celu, pozyskanie niezbędnych informacji, poszerzających nie tylko ogólne wiadomości, ale też przydatne w konkretnych potrzebach poznawczych – czyli konstituowanie się specyficznego gatunku – przewodnika.

Szczegółowy opis źródeł leczniczych, odkrytych w Bardyjowie, przedstawienie zakresu ich właściwości chemicznych i skutków zdrowotnych; przewidywana wielkość,

zatem i opłacalność, zasobów wód uzdrowiających, a równocześnie pewna nieporadność wnikliwych opisów zadania, konstrukcji „kadłubów” pomieszczeń zabiegowych, niezręczne sformułowanie prezentacji urządzeń zupełnie nieprzydatnych dla przyszłych kuracjuszy, ale przecież poruszających wyobraźnię czytelników książki o Bardyjowie, np. „...źródliko ujęte w czworoboczną cembrzynę bez nakrycia, a zatem bez zasłony od deszczu, słońca, prochu i liści drzew od wiatru naniesionych. Woda drewnianymi rynnami, umieszczonemi w ziemi, ścieka do dwóch większych, kamieniami wyłożonych i nakrytych zbiorników. Z nich dostaje się za pomocą pomp otwartymi drewnianymi rynnami – częścią do kotłów, dachem nakrytych, częścią do wielkich drewnianych kadzi, a stąd dopiero miedzianymi rurami do łaźni” (s. 87)

Dalej zaczyna się zupełnie nieprawdopodobnie szczegółowy i konkretny, a przy tym prawie dramatycznie ujęty opis leczniczego, rozpoznanego przez konkretnych doktorów chemicznego składu wód, pochodzących z różnych źródeł i przechowywanych „w dobrze zakorkowanych fiaskach”. (cyt. s. 90)

Okazało się też, że wzgórza otaczające dolinę szczawów bardyjowskich porośnięte są osobliwą, zdrową roślinnością w 75 naukowo rozpoznanych gatunkach, którą to ilość określił autor powściągliwie jako „dość bujną”, ale nie dość obfitującą w gatunki.

Natomiast (cyt.) „wydzierżawianie wywozu wody Żydowi jest nieszczęśliwym i najnierozsądniejszym pomysłem. Zakład traci przez to przy coraz znacniejszym wywozie wody, a że czerpanie i korkowanie fiasek odbywa się prawdziwie żydowskim sposobem, Żyd dzierżawca dyskredytuje zakład.

I jakiejże sympatii dla zakładu wymagać można po prostym Żydzie?”

Nie najlepsze przekonanie o Żydach żywili bardyjowianie wszystkich nacji, natomiast, zwłaszcza Rusinom, przypisywali liczne uprzedzenia do innych i nieuzasadnione lęki, przesady, wyrażające się w powtarzanych ostrzeżeniach:

- że śpiącego na miedzy może zły duch „naniat” ~ tzn. obwąchać i poślinić, przyprawiając o ciężką chorobę;
- że przy sprzedaży bydła trzeba wymieniać się życzeniami: Boh poźehnat z chudobow – A tebe z hroszami
- że przy pieczeniu wielkanocnego chleba trzeba podskakiwać, żeby paska się udała;
- że zmory i necuchy „przylegają” śpiących...

Treść i język przytoczonych fragmentów tekstu

Spółeczność bardyjowską w pewnym stopniu, chociaż nie dość wyrazistym, dzieliła przynależność do różnych nacji (np. Słowaków, Rusinów, Polaków, Węgrów, Niemców), ale też – w sposób równie niedostateczny wyznaczenie religijne: katolickie w obrządku łacińskim, protestanckie wyznania augsburskiego, bardzo niewielka grupa obrządku greckiego oraz protestanckie – nie dość wyraźnie i jednoznacznie tu określone.

Bardziej może nawet zwracała uwagę pewna jednolitość, nie dzielona nawet granicami miejskimi. Można odnieść wrażenie, że bardziej zwracało uwagę pewne jej scalenie, (w pewnym stopniu negatywne) co bardzo dobitnie stwierdził autor „przewodnika”: co do

wejźrzenia lud około Bardyjowa nie jest piękny, i po największej części stopień oświaty bardzo niski” (s. 108)

Gorzelnie, karczmy, a nawet kościoły i cerkwie nie zastąpiły brakującej w okolicy Bardyjowa szkoły

Więcej swobody i może nawet poczucia godności przyniósł dopiero rok 1848. W każdym razie lud zaczął mówić o sobie, wyrażać swoje myśli w twórczości poetyckiej, w której na przykład oplakiwał stracony dobytek, bliski jak członkowie rodziny, np.:

„Chiżyna smutna ostała,
Korowiczka nam popała.
Ona była wtora mati;
Jak za neju ne plakati?
Bez tebe my dnes syroty ostali” (s. 111)

Nawet zamążpójście młodycy też nie było zdarzeniem radosnym, czemu dawały wyraz nawet drzewa przy chacie:

„Chweje sia werba, chweje
Od wercha do koreni,
Bere se Marcza, bere
Od otca, ot macere”

Odmawiana w dzień ślubu panachida – część nabożeństwa za umarłych – pogłębiała niewątpliwie smutek dziewczyny *Tylko* – czyli po słowacku: *lem* – wyobrażenie idealnego chłopca dodawało jej siły:

„Choc ne budze ľem w koszuli
Ľem ked budze k mojej wóli,
Ľem ked jeho rada mam

(Specjalnie przytaczam tę zwrotkę ze względu na szczególne znaczenie i użycie słowa *ľem* – także na polskiej Łemkowszczyźnie).

Młodzieniec mógł przynajmniej zrealizować część swoich marzeń, wybierając służbę żołnierską:

Ja do szkoli ne pudzem,
Ja sze uczyc ne budzem;
Szednem na konika,
Na husara pojdzem” (s. 116)

W tworzonych pieśniach pobrzmiewały nawet nuty wyraźnie patriotyczne, czasem zdecydowanie wiązane też z rodzimym językiem:

„Muczyła nas dłuhe czasi
Prenieszczesna łacinczina
Teraz nas skube za własi
Niemczina a madjarczina.
Nuże , no, braca Słowaci
Po słovenski źic zacznijme
.....
Słovenska recz nie zahinie”

Autor „przewodnika” pisanego, oczywiście, polszczyzną XIX wieku (ale też jako człowiek uczony w znacznym stopniu łaciną – zwłaszcza w bardzo rozbudowanych do około 100 stron *petitem* – „przypiskach”) dostrzegał też osobliwości językowe, zwłaszcza systemowe, bardyjowskiej mowy, zwracając uwagę czytelnika, że „głoska *i* nie miękczy poprzedzającej spółgłoski, jak się to dzieje w języku polskim, lecz głoska stojąca przed *i* zatrzymuje pierwotne brzmienie swoje. Tak np. w wyrazach *młacic* (‘młócić’), *wracie* (‘wrócić’), *chłapci* głoska *c* przed *i* nie wymawia się jak polskie *ć*.”

Próba uporządkowania zasobu cech języka polskiego w XIX w. (na podstawie języka pisarza E. Janoty – na ogół jednorazowa reprezentacja)

1. Grafia

- nagłosowa spółgłoska *g* zapisywana przez *j*, np. *jeografia* (s. 1); *jenerał* (s. 51);
- partykuła *by* lub *ta* w konstrukcji z zaimkiem i rzeczownikiem: np. *nad czemyby zapłakać* (s. 107); *sprawęby miał* (s. 26); *w tyta* (s. 86);
- konstrukcja 2–3 członowa z przyimkiem *z* : *zpod* (s. 10); *niezpełna* (s. 2);
- nazwa złożona z łącznikiem (tu w wyrażeniu przyimkowym) : *ku Siwej – skale* (s. 85);
- osobliwy liczebnik porządkowy – złożony (z cyframi arabskimi) : w 13-tym wieku (s. 95).

2. Fonetyka

- Zwracają uwagę liczne formy zaimkowo-przymiotnikowe w rodzaju żeńskim (w dop., cel., miej.) – zawsze z *e* pochylonym/ścieśnionym, np. *niej* (s. 2), *swiej* (s. 26); *pocztowej* (s. 1), *siwej* (s. 85); także przymiotniki w narzędniku i miejscowniku, np. *miejjskiem* (s. 2), *skróconem* (s. 12); podobnie rzeczowniki odczasownikowe (dewerbativa) w narz. l. poj., np. *wskazaniem* (s. 54), też przysłowki w stopniu wyższym, np. *poniżej* (s. 9).
- Sporadycznie występują formy rzeczowników w dop. l.mn. np. *rzek* (s. 3), rzadko w końcówce narzędnika rzecz. rodz. męs., np. *celem* (s. 10).

3. Fleksja

- Stosunkowo liczne są formy czasu zaprzeszłego (podwójnie złożonego, np. *był wziął* (s.26), *się byli rozjechali* (s. 26), *dokąd był się udał* (s. 45).
- formy rzeczownika l. mn. w narz. z końcówką *y/i* (po *k,g*), np. *z Czechy, Morawiaki, Słowaki, Rakuszany* (s. 26).
- Unikatowa, przynajmniej 3–4 razy zauważona w przewodniku jest forma 3. os. l.mn. czasu teraźniejszego od *tryskać* – *tryszczą* (s. 87).

4. Słowotwórstwo

- Powtarzalną strukturą słowotwórczą jest *tameczny* (np. *tameczny klasztor* s. 3, *tameczne kąpiele* s. 8).
- Inne formacje nietypowe występują w pojedynczych przykładach, np. *pisma luterskie* (s. 51), *protestacyja* (s. 51), *magnezja* (s. 91); częściej niż obecne: *Węgier*

– *Węgrzy* występują formy: *Węgrzyn* – *Węgrzyni* (s. 106). W pojedynczym przykładzie od przymiotnika *skory* użyto stopnia wyższego *skorszy* (*był do podstępny*) (s. 27).

5. Składnia

Poza nie skostniałym jeszcze „uczynić zadość” tu użyto nie uczynili zadosyć (s. 26). Inne struktury składniowe występują sporadycznie, tworząc jednak określone związki funkcjonalne, np.

- wyrażające sprawcę: obdarowane od swoich (s. 1); wieś od Rusinów zamieszkała (s. 85);
- skutek: przyszli do majątku (s. 8);
- miejsce lub kierunek ruchu: poraził go u Bardyjowa (s. 26); pokoju zawartego u Mielna (s. 27);
- przyczyna: dla złych obyczajów wygnanego (s. 51);
- cel: staranie około upieczenia chleba (s. 111).

6. Semantyka, ekwiwalencja innojęzyczna, leksyka

Można tu wyodrębnić zachowanie w tekstach pojedynczych przykładów wyrazów dawnych, wychodzących już w polszczyźnie z użycia, np. w kontekstach: z *niemieckiego przybrany* wyraz (s. 2), *zabraniający Polakom bawić w Bardyjowie* (s. 5), *miął dzierżyć Ruś Czerwoną* (s. 27); jako obcy ekwiwalent wyrazu polskiego: *hostec* = *gościniec*, *jarec* = *jęczmień*, *pohanka* = *hreczka*; specyficzny termin używany na Słowacji, np. *panachida* `ostania część nabożeństwa za umarłych`; *iśc w pridany* `do domu nowożeńców`; *odomasz* `picie alkoholu po zawarciu transakcji`.

Czy książka o Bardyjowie może być zaliczona do gatunku przewodników?

Zdecydowanie tak, chociaż w rozumieniu raczej nietypowym i w ujęciu oryginalnym.

Czego na przykład w niej nie ma, a co zawierają typowe przewodniki? Nie ma np. tras zwiedzania, charakterystycznego doboru obiektów (np. geograficznych, kulturowych, urbanistycznych), uznanych zabytków, hoteli, miejsc noclegowych, ciekawych i wygodnych tras spacerowych, sprawnej komunikacji...

Co natomiast przyciąga uwagę? Osobliwy Autor, bardzo zaangażowany w przekazywanie interesujących treści, zdarzeń, prezentowanie ważnych, ale i zupełnie nieznanymi postaci w sposób osobisty – krytyczny albo z bezkrytycznym zafascynowaniem..

Nie jest selekcjonerem obiektów do zwiedzania, ale prawdziwym pasjonatem; dostrzega oryginalne stosunki międzyludzkie, nietypową twórczość, np. ludową, także dość poślednią.

Sama szczególnie postać tej książki jest ciekawym, prawdziwym obiektem poznania, ale i odkrywani przez autora fascynujący ludzie, twórcy, oryginalne treści, śmiałe odrębności gatunkowe i językowe, nawet różnorodność czcionki.

Książka o Bardyjowie jest osobliwym „przewodnikiem”, nie chce pominąć żadnego ważnego lub ciekawego szczegółu... czasem nieco chaotyczna, nawet męcząca, wyma-

gająca – jak surowy przewodnik, bezkompromisowy dla „turystów” zwiedzających ten świat... ten czas, tych ludzi...

Przynajmniej siedem wieków historii, niezliczona wręcz ilość postaci i zdarzeń – przynajmniej w jakiś sposób historycznych, i przynajmniej w jakimś stopniu związanych z bardyjowskimi kąpielami leczniczymi w małej miejscinie – do której mogli się przyznawać Słowacy, Polacy, Rusini, Niemcy, Węgrzy, Żydzi...

A może i Łemkowie, Czesi, Łużycanie (przynajmniej dolni, którzy przecież też mają w sąsiedztwie miejscowość Bardo).